Rok XI. Nr. 290 — Sosnowiec, czwartek 22 października 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

...Redakcji, Ad...ji i Dru...wiec,

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7.19 66

Rosja grozi, że pomoże wojskowo rządowi madryckiemu

LONDYN, 21. 10. W londyńskich kołach miarodajnych daje się zauważyć pewne zakłopotanie, iż Włochy, Niemcy i Portugalia dotychczas jeszcze nie nadesłały odpowiedzi na zarzuty rządu sowieckiego w sprawie naruszenia układu o nieinterwencji w Hiszpanii przez wymienione rządy.

Minister spraw zagranicznych pragnie bowiem zwołać posiedzenie komitetu nieinterwencyjnego, czego jednak, że nie może uczynić, jak długo rządy te nie przyślą odpowiedzi. Przewodniczący komitetu lord Plymouth przyjął przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec, Włoch i Portugalii, którym zakomunikował stanowisko rządu angielskiego wobec faktu, że państwa te nie nadesłały jeszcze swej odpowiedzi.

Z Moskwy donoszą że wobec zlekceważenia zarzutów, jakie uczyniła Rosja Sowiecka rządom Niemiec, Włoch i Portugalii w komitecie nieinterwencji w Londynię w sprawie pogwałcenia układu nieinterwencyjnego przez wymienione rządy faszystowskie, rząd sowiecki rozważa obecnie sprawę pomocy wojskowej dla rządu madryckiego. Utrzymują, że decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach. Z innego źródła donoszą, że rząd sowiecki powziął już decyzję w sensie przyjścia Madrytowi z pomocą wojskową.

Dają do zrozumienia, że w krótkim czasie rząd sowiecki wystąpi z komitetu nieinterwencji i podejmie akcję dostawy materiału wojennego dla Hiszpanii. Należy zaznaczyć, że potajemnie Sowiety czynią to już od 3 miesięcy.

KONFERENCJA przemysłowców z górnikami

KATOWICE, 21. 10. Na dziś wyznaczona została pierwsza konferencja między przemysłowcami a robotnikami przemysłu górniczego, w związku z wypowiedzeniem przez organizacje zawodowe umowy w górnictwie, dotyczącej czasu pracy. Bezpośrednie pertrakcje rozpoczną się o godz. 16-ej w lokalu związku pracodawców.

Pozornie „zmarła" nagle ożyła

WARSZAWA, 22. 10. W północnej dzielnicy miasta zamieszkałej przez Żydów ogromne wrażenie wywołał niezwykły wypadek, który zdarzył się przy ul. Muranowskiej nr. 62. Dwa dni temu zachorowała na zapalenie 56-letnia żydówka Leja Holzbok. Wczoraj żydówka zmarła. Śmierć potwierdził lekarz, rodzina zaś przystąpiła do przygotowań pogrzebowych. Zmarłą położono na podłodze, przykryto całunem i zapalono świece. W pewnej chwili rzekomo zmarła w obecności opłakującej jej zgon rodzinie, odsunęła całun z twarzy i podniosła się. Wśród zebranych powstał nieopisany popłoch. W jednej chwili mieszkanie opustoszało.

Przerażeni krewni zawiadomili policję. Wezwano lekarza który stwierdził, że z Holzbokową zaszedł wypadek pozornej śmierci. Policja z trudem przekonała krewnych, że nie ma tu żadnego zmartwychwstania.

Literaci na bezrobotnych
Inicjatywa PAL-u

WARSZAWA, 21. 10. Z inicjatywy prezesa Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego odbyła się w dniach ostatnich w siedzibie P. A. L. konferencja przedstawicieli organizacji literackich w sprawie udziału literatów polskich w akcji dla bezrobotnych.

Na konferencji postanowono zwrócić się za pośrednictwem zawodowych organizacyj literackich do ogółu pisarzy w Polsce z prośbą o udział w akcji propagandowej na rzecz zimowej pomocy dla bezrobotnych.

Czerwone hordy niszczą świątynie
W Madrycie szerzy się anarchia

PARYŻ, 21. 10. Wojska narodowe na wszystkich frontach posuwają się stale naprzód.

Ostatnio grupa płk. Varela wkroczyła do Illeseas. Komunikacji telefoniczna tej miejscowości z Madrytem nie została przerwana, to też gen. Varela połączył się osobiście ze stolicą i sam zakomunikował premierowi Largo Caballero o swym zwycięstwie.

Po zajęciu Oviedo i zadaniu czerwonym na tym odcinku poważnej klęski wojska narodowe przystąpiły do oczyszczania prowincji z punktów oporu czerwonych, przy czym wzięły do tej pory bardzo wielu jeńców i zdobyły duże zapasy broni i amunicji.

W Madrycie i Barcelonie szerzy się anarchja. Zarówno rząd kataloński, jak i madrycki są bezsilne wobec czerwonych łupieskich band. Codziennie dokonywane są masowe egzekucje na domniemanych przeciwnikach czerwonego rządu.

Czerwone hordy dokonują w dalszym ciągu barbarzyńskiego dzieła niszczenia zabytkowych kościołów i miejsc kultu religijnego

PREMIER CABALLERO ZASTRZELIŁ MINISTRA PRIETO?

BERLIN. 21. 10. Stojące na usługach powstańców hiszpańskich niemieckie biuro informacyjne donosi, że wedle obiegających pogłosek w Sewilli na ostatnim posiedzeniu rady ministrów w Madrycie doszło do awantur. Przywódca socjalistów Prieto miał się domagać natychmiastowej kapitulacji i zaniechania dalszego oporu przeciw powstańcom. Podczas gwałtownej sprzeczki Prieto miał spoliczkować premjera Largo Caballero, który następnie miał przywódcę socjalistów zastrzelić.

Po zdobyciu Madrytu
powstańcy ruszą na Katalonię

BURGOS, 21. 10. PAT. Ze źródeł powstańczych donoszą o przystąpieniu wojska do energiczniejszej akcji na froncie aragońskim. Od paru dni wojska narodowe wypierają milicję katalońską z gór na zachód od Saragossy. Oddziały gen. Mola zajęły łańcuch górski Alentisque, mający poważne znaczenie strategiczne. Na froncie biskajskim narodowcy zdobyli górę Sus.uiza, która panuje nad szosą i linią kolejową z Mondragon do Ejbar. Wojska rządowe cofnęły się o 8 klm.

Radjo powstańcze donosi, że gen. Franco zapowiedział po zdobyciu Madrytu ofensywę na Katalonię tak, aby — jak mówił — ani jedna piędź ziemi hiszpańskiej nie została pod władzą marksistów.

Madrycka gazeta „Politica" podaje rozmowę z uchodźcami z Muesca, którzy oświadczyli m. in., że powstańcy rozstrzelali w tym mieście z górą 1000 osób, a w tej liczbie znanego adwokata Sandera, brata pisarza Ramona Sandera.

Znamienne oświadczenie
b. premiera angielskiego

LONDYN, 21. 10. W przemówieniu wygłoszonym na zebraniu w Chingford dawny premier angielski Winston Churchill m. in. oświadczył:

„Wielu pyta się dlaczego nie zawieramy z Niemcami układu. Byłoby dla Anglii a może nawet także dla Francji wygodnie, gdyby taki układ doszedł do skutku. Trzeba jednak pamiętać, że uwzględnienie żądań niemieckich byłoby równoznaczne z przygotowaniem nowej wojny. Poza koloniami bowiem Niemcy domagają się przyznania im wolnej ręki na wschodzie i południu Europy, co — obym się mylił! — rozpętałoby największą wojnę, jaką zna historja świata. — Nikt nie może dziś przewidzieć jakie szkody poniosłaby Wielka Brytania, gdyby dzisiejsze Niemcy zapanowały nad Europą. Dlatego musimy podjąć nowe wysiłki, aby zapobiec tej strasznej katastrofie.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Gen. K. Sosnkowski generałem broni

Jednocześnie z nadaniem godności Marszałka Polski generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, gen. Śmigłemu Rydzowi gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, zostanie mianowany generałem broni.

—oOo—

ZDERZENIE autobusu z furmanką

NOWY SĄCZ, 22. 10. PAT. Pod Starym Sączem wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusowa. Autobus PKP., kursujący na linii Nowy Sącz Szczawnica, najechał na furmankę zdążającą w przeciwną stronę.

Wskutek zderzenia spłoszone konie uniosły wóz i runęły z wysokiego nasypu, pociągając za sobą furmankę. Wóz został zupełnie strzaskany, konie pokaleczone, a woźnica, który doznał ciężkich obrażeń, przewieziony został natychmiast do szpitala w Nowym Sączu. Śledztwo w sprawie ustalenia winy wypadku toczy się.

—oOo—

Lotnik argentyński uratowany

RIO DE JANEIRO, 21. 10. Znany lotnik argentyński Franco Bianco, który tydzień temu wystartował z Rio de Janeiro do Buenos Aires, musiał z powodu wady silnika lądować na otwartym morzu w odległości 140 klm. od Florianopolis.

Lotnik przebywał przez trzy dni na wodzie w coraz bardziej zanurzającym się aparacie, oczekując śmierci.— Pod koniec trzeciego dnia leżąc na płacie aparatu, spostrzegł hydroplan niemieckiej linii pocztowej „Kondor". — Nie miał jednak możności zwrócenia uwagi przelatującego nad nim pilota. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pilot „Kondora" musiał z powodu mgły zniżyć lot i dostrzegł aparat Franco Bianca.

Opuściwszy się na wodę, zabrał na pokład nietylko osłabionego lotnika, ale i silnik jego aparatu, który w krótkim czasie poszedł na dno.

—HH—

Tragiczna walka ojca ze synem

SAMBOR, 22. 10. W podsamborskiej wsi Biskowice doszło w rodzinie miejscowych gospodarzy Kopciuchów do krwawej bójki między ojcem 60-letnim Walentym, a 30-letnim synem Janem, której wynik był tragiczny.

Przyczyną awantury było złożenie przez syna wykopanych ziemniaków w piwnicy ojca. Ojciec ziemniaki te wyrzucił i na tym tle doszło do sporu, w trakcie którego ojciec porwał siekierę i uderzył jej ostrzem syna dwukrotnie w lewą rękę przecinając mu tętnice.

Po krótkim szamotaniu syn wyrwał ojcu siekierę i zadał mu jej obuchem 12 uderzeń w głowę.

Obydwóch przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powszechnego w Samborze, gdzie ojciec nie odzyskawszy przytomności, w wyniku zadanych mu obrażeń zmarł.

Na szpaltach pism

BIUROKRATA RADIOWY

Tygodnik t. zw. Frontu Morges „Odnowa" poświęca niezwykle interesujący artykuł zagadnieniu upaństwowienia radia w Polsce. O kierunku toku myślowego tych uwag świadczy już tchnący subtelną ironią tytuł: „Elektron upaństwowiony".

Pomijając złośliwe uwagi personalne, pragniemy wyłuskać z tego artykułu jedynie to, co nosi piętno krytyki rzeczowej. W pierwszym więc rzędzie krytyka „tworzenia" programu radio wego na pół roku z góry. Rozprawiwszy się w ostrych słowach z biurokracją radiową, pisze „Odnowa":

„Gdyby kazać genialnemu redaktorowi ułożyć ścisły plan num rów dziennika na pół roku naprzód, to by się tego nie podjął, przede wszystkim nie jest w stanie przewidzieć, co się będzie działo pojutrze ani co będzie porywało czytelników czy widzów za tydzień.

Biurokrata z „rady programowej" też nie wie ale go to nic a nic nie obchodzi. Więc robi program i to bardzo ścisły. Tym ściślejszy, im mniej się na tym rozumie: 59,17 pr. muzyki „czystej" (autentyczne), 14,02 pr. audycji „miesza nej", 26 pr. audycyj słownych i 0,81 pr. sygnałów dźwiękowych.(Wszystko autentyczne)".

Jeżeli chodzi o zaprzęganie ludzi do roboty radiowej to znowu — zdaniem „Odnowy" — biurokrata wierzy w uniwersalność swoich ludzi. Ale ci, nawet jeżeli są doskonałymi fachowcami w swoim zawodzie nie mają w radio zastosowania. Ale biurokrata im je wynajduje: każe im pisać słuchowiska, prowadzić transmisje i co najgorsza wygłaszać pogadanki. Ale mimo tej twórczości biurokrata radiowy nie jest zadowolony z wyników swej pracy. Jest bowiem urzędowy program, są „pewni" wykonawcy i dostawcy programów, praca toczy się ściśle według okólnika — a jednak biurokrata...

„Z niepokojem i z odrazą patrzy na jeden szczególnie każdego odbiornika: na wyłącznik. oT jego wróg, z pomocą którego każdy abonent może się w każdej chwi li wyłączyć ilekroć go program radiowy nudzi, albo złości, zawsze, ilekroć razy prelegenci radiowi obrażają jego w bo jego poglądy".

A biurokrata radiowy — rozumuje dalej „Odnowa" — chciałby złożyć swej władzy raport, że liczba abonentów radiowych wzrasta, że zbliża się do liczby radiosłuchaczy niemieckich czy francuskich, ale niestety nie może.

O TANI MOTOCYKL

„Czas" zamieszcza bardzo ciekawe uwagi na temat konieczności wyprodukowania taniego, popularnego modelu motocyklu, którego cena nie prze kraczałaby 800 zł. Model taki jest już opracowany w najdrobniejszych szczegółach przez Państwowe Zakłady Inżynierskie, ale ma się okazać dopiero za dwa lata. Ten typ, oczywiście przy najniższej kalkulacji ceny, ma wszystkie możliwości zdobycia naszego rynku Jednakże, pisze „Czas":

„Konstrukcja tego motocykla musi być jak najprostsza, wprost prymitywna. Trzeba pamiętać, że popularnego motocy k'u będzie można dosiadać bez prawa jazdy a więc kierowcy nie będą edukowani zupenie. Będą to pewnie sami byli rowe rzyści. Nie można im dawać skomplikowanych mechanizmów do ręki! Prawdopodo bnie projektowana cena tysiąca złotych za popularną dwusetkę, okaże się zbyt wysoka jak na nasze możliwości"

Istnieje cały szereg instytucji, które udzielają kredytu na wszystko, tylko nie na kupno motocyklu. Zbudowanie takiej taniej maszyny, to dopiero połowa zadania, drugą część zaś, to takie zorganizowanie kredytów, aby maszyna ta dostała się do masy odbiorców. Na terenie Rzeszy Niemieckiej zarejestrowanych jest obecnie 130 tysięcy małych motocykli oraz 600 tysięcy motocykli o pojemności większej od 150 i 200 cm.

NADCHODZI ZIMA!

Dziecko nie może być głodne!

Słyszymy słowo: dziecko. I zaraz staje nam przed oczami uśmiechnięta buzia bobasa z kolorowej pocztówki, ujrzana w przelocie w jakimś wystawowym oknie, widzimy biały wózeczek, popychany kochającymi dłońmi, słyszymy niemal wesoły szczebiot cieni kich głosików. Konie na biegunach, klocki, pluszowe niedźwiedzie — oto nieodłączne atrybuty dzieciństwa...

Ale dziś mamy na myśli inne dziecko. Bo mała istotka o pobladłej, przed wcześnie postarzałej twarzy, rachityczych nóżkach i smutnych oczach — to także dziecko. Takich dzieci jest w Polsce miljony. Ojciec bezrobotny, rozgoryczony nierzadko szturchnie, lub zbeszta o nie — po prostu by na kimś wywrzeć swą złość, swą bezsilę wobec nędzy... Matka zaharowana praniem, bandjem ulicznym, chodzeniem na posługi, zarabiająca grosze, z których cała, nieraz liczna rodzinę trzeba utrzymać...

Jak taka atmosfera oddziaływa na dzieci? Na te wiecznie głodne, obdarte dzieci z ciasnych poddaszy, mrocznych suteryn, gdzie gnieździ się po kilkanaście nieraz osób i skąd podczas dnia wygania się dzieci, bo matka pierze i dzieciaki jej przeszkadzają... I idą dzieci na ulicę... „Bawią się"... czepiając się tramwajów i aut, czasem żebrzą, czasem kradną... bo są głodne, bo są pozostawione bez opieki, bez oparcia moralnego.

A co czują matki, które widząc, jak ich dzieci marnieją fizycznie i moralnie, a nie mają ani czasu, by dziećmi swymi się zająć, ani środków materialnych, by je nakarmić i odziać — pisać nie trzeba. Niedawno prasa podała wiadomość o matce, która ukradła ciepły paltocik ze sklepu. Nie mogła patrzeć, że jej dziecko sinieje i drży z zimna, podczas gdy na wystawie leży tyle ciepłych, pięknych okryć... Nie wszystkie matki posuwają swą rozpacz, swój bunt aż do takiej ostateczności— inne cierpią w milczeniu, zrezygnowane.

Dzieci — przyszła podwalina kultury polskiej i jej potęgi — dziesiątkowane przez gruźlicę, przez nędzę, kaleczą fizycznie, wypaczają się moral nie.

Różne towarzystwa dobroczynne nają wprawdzie na celu opiekę nad dzieckiem, ale działalność ich obejmuje przeważnie taką czy inną dzielnicę miasta, są więc kroplą w morzu ogólnej dziecięcej nędzy i krzywdy, nie usuwają klęski. Przy czym akcja ich wywołuje przeważnie wrażenie jałmużnictwa, co z punktu widzenia wychowawczego ma

niezmiernie ujemny wpływ na kształtowanie się charakteru dziecka.

Nadchodzi zima. Akcja pomocy zimowej bezrobotnym chcemy objąć wszystkich tej pomocy potrzebujących. Pierwszą naszą troską powinno być zapewnienie odpowiednich warunków życia dzieciom, bo one najwięcej naszej pomocy potrzebują, one są najwięcej pokrzywdzone. Wspomnienia dzieciństwa powinny być dla każdego człowieka najpiękniejszymi wspomnieniami, do nich ucieka się przecież najchętniej, jako do upragnionego odpoczynku — po żmudnych chwilach życiowych walk i zmagań. Nie pozwólmy by pokolenie, co po nas nastąpi, myślało o swym dzieciństwie z goryczą. jeśli nie z nienawiścią.

Wszystkie dzieci w Polsce muszą otrzymać pomoc i to pomoc w dostatecznej ilości. Dostarczenie im tej pomocy jest naszym ogólnoludzkiem względem potomności. Każdy, kto składa część swego dochodów na pomoc zimową bezrobotnym powinien też zdawać sobie sprawę, że tym samym stwarza możliwość uśmiechu na jakiejś zbiedzonej dziecięcej twarzyczce... Uśmiech, który wywołać można nie wymyślną zabawką, nie kosztownym ubrankiem, a kawałkiem chleba, talerzem gorącej zupy, ciepłem, płynącym z napalonego pieca... Taki uśmiech należy się każdemu polskiemu dziecku, taki uśmiech musimy na twarzy jego wywołać. By kiedyś w przyszłości nie zarzucał nad naszym pokoleniem sąd, żeśmy nie chcieli, czy nie umieli pomóc naszym najsłabszym, wyrość na zdrowych prawych obywateli.

Budujmy szkoły powszechne!

Choroba -- przyczyną nadużyć!

Nieuwzględniony wniosek obrony Krzysztoforskiego

Ostatnie dni procesu o nadużycia w radomskim urzędzie skarbowym, coraz dobitniej stwierdzają

bezsporną winę oskarżonych,

a zwłaszcza Krzysztoforskiego.

Onegdajszy dzień poświęcony był ustaleniu stopnia

„współpracy"

na polu nadużyć Krzysztoforskiego i Kozerawskiego.

Ekspertyza biegłego sądowego p. Nycha kategorycznie orzekła, że Krzysztoforski nie mógł popełnić nadużyć z sumami magistrackimi

bez pomocy Kozerawskiego.

Obrona Krzysztoforskiego słysząc

druzgocącą opinię

biegłego wystąpiła z wnioskiem o wezwanie biegłych lekarzy, aby orzekli czy Krzysztoforski popełniając nadużycia działał

w stanie ograniczonej poczytalności

i osłabienia woli, spowodowanego dla go trwałą chorobą serca.

Sąd wniosek ten odrzucił.

Z KRAJU

KONGRES KOMUNIKACJI TELEGRAFICZNEJ.

W Warszawie rozpoczął się 19 bm. zjazd międzynarodowego komitetu doradczego dla spraw komunikacji telegraficznej. Udział w zjeździe biorą delegacje Niemiec, Austrii, Belgii, Kolumbii, Kostaryki, Danii Hiszpanii, Stanów Zjedn. A. P. Finlandii, Francji, W. Brytanii, Haiti, Węgier, Indyj holenderskich, Islandii, Włoch, Japonii, Norwegii, Paragwaju, Holandii, Polski, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Rosji Sowieckiej.

PROCES N. S. D. A. B.

W drugim dniu procesu apelacyjnego członków wywrotowej organizacji niemieckiej NSDAB. sąd odczytywał w dalszym ciągu zeznania oskarżonych złożone w czasie rozprawy pierwszej instancji. Jak wiadomo, oskarżeni w zeznaniach tych wypierają się najczęściej winy, a jeśli już przyznają się do przynależności do NSDAB., to tłumaczą swój krok bezrobociem i tym, że ci, którzy ich do organizacji wciągnęli — obiecywali im pracę. Następnie sąd odczytał zeznania świadków, rekrutujących się w przeważnej części z pośród służby śledczej.

Po odczytaniu zeznań sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych, którzy zeznawali w tej kolejności, jak podczas rozprawy pierwszej instancji. Naogół oskarżeni nie zmieniają zeznań, złożonych pod czas pierwszej rozprawy. Proces trwa.

EKSCESY STUDENCKIE.

W dniu onegdajszym w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie doszło do ekscesów na tle konfliktu pomiędzy rektorem a studentami, należącymi do koła ekonomistów.

Jak zwykle w takich wypadkach desząd oczywiście do wybryków antysemickich, w wyniku których 14 studentów zostało ciężko poturbowanych oraz woźny uczelni. Wobec zajść rektor uczelni prof. Mikłaszewski zawiesił wykłady na czas nieokreślony. Wczoraj również doszło do wybryków antysemickich na Politechnice warszawskiej, w wyniku których szereg studentów zostało poturbowanych.

SPRZEDAŁA CÓRKĘ ZA 30 ZŁ.

Przed dwoma tygodniami w Wilnie zaginęła 16-letnia Janna Gudańcówna. — Ojciec zaginionej zwrócił się do policji, która wszczęła dochodzenie, rozsyłając listy gończe. W tych dniach zaginioną dziewczynę zatrzymano w Łomży w towarzystwie niejakiego Stanisława Szurka, który, jak się okazało, uwiódł ją i wywiózł do Łomży. Oboje zostali dostarczeni do Wilna, gdzie Szurko zeznał, że dziewczynę tę nabył w porozumieniu z matką Gudańców, która za oddanie mu córki otrzymała 30 zł. wynagrodzenia.

Przeciw spekulacji

W walce z zastojem gospodarczym w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat najpoważniejszą przeszkodą była różnica między cenami przemysłowymi a rolnymi z jednej strony, oraz między cenami wszelkich produktów fabrycznych a siłą nabywczą najszerszych rzesz konsumentów z drugiej strony.

W wielu dziedzinach akcja ta dała pożądane rezultaty i ceny fabryczne dostosowane zostały do możliwości płatniczych obywateli. Podkreślić trzeba, że na zniżce cen skorzystał nie tylko konsument, który mógł zaspokoić swoje potrzeby, ale także przemysł, który zwiększył zbyt swych produktów na rynku wewnętrznym. Charakterystycznym przykładem jest wielki wzrost konsumcji cukru oraz cementu, jaki zaznaczył się po obniżce cen tych artykułów.

Przejawy pomyślniejszej koniunktury, jakie zaznaczyły się ostatnio, a przede wszystkim dobroczynna dla całości gospodarstwa społecznego zwyżka cen zbóż stały się pokusą dla niektórych przemysłowców do podnoszenia cen swych produktów. Tu i ówdzie — jak np. w cegielniach podwarszawskich — objawiły się nawet zakusy spekulacyjne. Stłumione one jednak zostały przez rząd w zarodku, a winni ponieśli surową, zasłużoną karę.

Na tym nie koniec. Elementy spekulacyjne wywołują niczym nie uzasadnioną falę drożyzny niemal wszystkich artykułów powszechnego użytku. Nie trzeba chyba podkreślać, jak taka zwyżka cen odbija się na ludziach pracy, gdy widzą, jak rosną koszta wyżywienia, podczas gdy ich mizerne zarobki pozostają niezmienione. Powstaje rozgoryczenie, nieufność, panika. Ale rząd przeciwstawił się spekulacji. W dniu 19 b. m. premier, gen. Sławoj-Składkowski zwiedził szereg hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla w Warszawie dla skontrolowania cen artykułów pierwszej potrzeby. Za brak cen na towarach, brak cenników, oraz posiadanie cenników z wyższymi cenami, właściciele sklepów zostli ukarani w trybie karno-administracyjnym grzywnami 500 i 600 złotowymi. Jako dalszą konsekwencję swej inspekcji w obronie szerokich rzesz obywateli pan premier w charakterze ministra spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów, prezydentów miast i starostów okólnik w sprawie walki z drożyzną. Czytamy tam między innymi: „Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo. Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających jakoby nastąpić zwyżkach cen — będą karani bezlitośnie".

Wojewodowie, prezydenci miast i starostowie obowiązani są poświęcić co najmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszechnego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie. Nazwiska winnych spekulacji będą ogłaszane w gazetach dla napiętnowania ich, jako szkodników społecznych. Poza tym przedsięwzięte mają być w stosunku do nich sankcje karne — aż do zamknięcia przedsiębiorstw i pozbawienia wolności ich właścicieli włącznie.

Na zakończenie w okólniku pana premiera czytamy: „...ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będę za dyskwalifikację z natychmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencji".

WOJNA HISZPANSKA

zahamowała turystykę na długie wieki

Krwawa wojna domowa w Hiszpanii zniszczyła nietylko mienie i dorobek wieloletni obywateli tego pięknego kraju, ale cały świat cywilizowany pozbawiła oglądania bezcennych wartości kulturalnych, nagromadzonych po miastach półwyspu pirenejskiego przez wieki.

Dotychczas obok Włoch Hiszpania była celem wycieczek tysięcy turystów anglo-włoskich i amerykańskich. Nęciły ich nie krajobrazy hiszpańskie lecz miasta, zwłaszcza miasta Hiszpanji południowej i środkowej, teren, na którym istniały i

kwitły potężne państwa arabskie, których władcy popierali architekturę jako jeden z najpiękniejszych i najtrwalszych przejawów sztuki. Władcy arabscy panowali w Kordobie (stolica kalifatu); miasta Saragossa, Toledo, Valencja, Sevilla, Granada miały osobnych władców arabskich.

Każdy z nich budował zamki i meczety, które potym zwycięscy Hiszpanie, poczynając od trzynastego wieku zmieniali na katedry i kościoły parafialne katolickie. Budowali też mosty murowane, zdumiewające trwałością, lekkością profilu i pięknością.

Kordoba do ostatniej chwili posiadała szereg starych budowli ze wspaniałą katedrą, która pierwotnie była meczetem, zwanym „Mezquita". Budowano ją około trzysta lat w wiekach od ósmego do dziesiątego. Arabowie otoczyli miasto murem obronnym, któ[ry] przetrwał aż do dzisiejszych czasów. Mur posiada mnóstwo wież okrągłych, ośmiokątnych i czterokątnych. Na południowym brzegu rzeki Guadalquivir, przepływającej przez miasto wznieśli władcy arabscy piękną twierdzę, zwaną Carrahola. Broniła ona przejścia przez rzekę. Część samego miasta Kordoby jest jeszcze pochodzenia rzymskiego, część druga pochodzenia arabskiego. Dlatego to wiele domów już runęło, innym grozi ruina z dnia na dzień. Należy podkreślić, iż katedra kordobańska należy do **najpiękniejszych gmachów świata.** Jest to arcydzieło sztuki budowlanej arabskiej. Tak samo i most nad rzeką, mający 16 łuków murowanych, rozpoczęty jeszcze w 719 roku przez Arabów, ściąga tysiące i tysiące turystów z całego świata. Pałac dawnych królów arabskich, ich ogrody pomarańczowe. Alcazar czyli zamek, również dzieło Arabów i to z 786 roku po Chrystusie, Paloma czyli kapiele kalifów są przynętą dla turystów.

Trzy czwarte miast hiszpańskich — to prawdziwe muzea architektury. Zniszczyć je — to znaczy ogłodzić Hiszpanię na stałe i nieodwołalnie. Bo do Hiszpanii, pozbawionej owych arcydzieł architektury arabskiej i gotyckiej nie będzie przyjeżdżał teraz nikt.

Wojna domowa zabiła turystykę na półwyspie pirenejskim na długie wieki.

Brak śmietany i serów

Niemcy zaczynają pościć..

Sytuacja aprowizacyjna w Rzeszy Niemieckiej pogarsza się z dnia na dzień, świadczą o tem coraz to nowe zarządzenia i wystąpienia oficjalnych kierowników. Ostatnio min. aprowizacji Darr wystąpił z apelem do gospodyń, by oszczędnie obchodziły się z produktami, których Niemcom brak i które zmuszone są importować z zagranicy. Możliwie mają posługiwać się tylko artykułami, których Rzesza ma pod dostatkiem jak

chlebem, mąką, mlekiem, cukrem i kartoflami.

Natomiast braknie im tłuszczów jaj i jarzyn. Min. Darr mówi: „Trzeba zrezygnować z własnej wygody i przyjemności na rzecz ogółu". Sumy, które miałyby być obrócone na import towarów spożywczych trzeba obrócić na import surowców przemysłowych, aby zatrudnieni bezrobotni nie stracili pracy w miesiącach zimowych.

Wyrazem tego jest ostatnio zarządzenie ograniczające używanie poszczególnych środków spożywczych. Ograniczono sprzedaż

śmietany, śmietanki i serów tłustych

o 25 proc. dotychczasowego kontyngentu. Produkty te nabywać mogą jedynie restauracje i kawiarnie, natomiast sprzedaż osobom prywatnym została wogóle zabroniona. Fachowcy twierdzą że tym sposobem zaoszczędzą 30.000 centnarów masła na okres miesięcy zimowych.

Kto jest inwalidą?

Ubezpieczenie emerytalne robotników

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że koniecznym warunkiem przyznania renty inwalidzkiej lub wdowiej z ubezpieczenia emerytalnego robotników (względnie zaopatrzenia inwalidzkiego lub poinwalidzkiego) jest obok szeregu innych wymagań stwierdzenie inwalidztwa, o ile prawo do świadczeń nie wynika z przekroczenej ustawowej granicy wieku.

Inwalidą w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu emerytalnym robotników jest ten, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, lądź też wskutek upadku sił fizycznych albo umysłowych, stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą 1/3 części tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu.

Prawo do renty sierocej lub zaopatrzenia dla sierot po ukończeniu 17 lat (chłopcy) względnie 18 lat (dziewczęta) uzależnione jest od stwierdzenia całkowitej niezdolności do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej, oraz powstania tej niezdolności przed osiągnieciem wymienionego wieku.

—::—

Moskwa zrywa z Europą

Zmierzch kariery Litwinowa

Sensacyjne wiadomości o rzekomo planowanej przez Sowiety radykalnej zmianie polityki zagranicznej przynosi dziś „Evening News".

Według informacyj dziennika, ZSRR. zamierza mianowicie usunąć się od wszelkiej akcji zbiorowej, przechodząc do plityki izolacji, wyrażającej protest czerwonego Wschodu wobec faszystowskiej i kapitalistycznej Europy.

Zdaniem „Evening News", należy się liczyć wobec tego z niewątpliwym zmierzchem kariery politycznej komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, jak wykazały bowiem ostatnie wydarzenia międzynarodowe, jego polityka okrążenia Niemiec całkowicie zbankrutowała.

DRZAZGI.

Czyżby fałszywe pogłoski?

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o bliskim ślubie Jana Kiepury, który odbyć się ma w Katowicach.

Niektóre dzienniki podały nawet treść zapowiedzi urzędowej o ślubie Jana Kiepury z Martą Eggerth. Zapowiedź ta wywieszona była w magistracie katowickim. Wszystko wskazywało na to, że doskonały śpiewak zamierza nareszcie rozstać się ze stanem kawalerskim.

Kiepura, który bawi obecnie w Wiedniu oświadczył w rozmowie z tamtejszym korespondentem I. K. C., że wiadomość o jego bliskim małżeństwie jest jedną z fałszywych pogłosek, powtarzanych niejednokrotnie.

Nie wiadomo komu więc wierzyć, korespondentowi I. K. C. czy urzędowej zapowiedzi magistratu katowickiego.

Przy okazji zaznaczyć należy, że prezydent Austrii Miklas przyjął we wtorek na audiencji Jana Kiepurę w związku z 10-leciem jego pracy artystycznej w wiedeńskiej operze państwowej.

Według pogłosek z tej okazji Kiepura otrzymać ma rzadkie odznaczenie austriackie.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

MIECZYSŁAW JANUSZEWSKI, nauczyciel.

Wartości wychowawcze muzyki

Każdy przyzna, że wpływ muzyki na wrażliwą duszę dziecka jest ogromny. Stern twierdzi, że rytmiczne kołysanie połączone ze spokojnym nuceniem piosenki uspakaja niemowlę, Fröbel śpiew postawił

na naczelnym miejscu.

w swych ogrókach.

Widzimy więc, że z przejawami muzyki jako sztuki, człowiek spotyka się najwcześniej w swym życiu. Niestety, muzyka zeszła obecnie w szkołach

na plan dalszy,

ale przejść nad tym do porządku dziennego nie można. Musimy coś robić, aby nie zostać w tyle za innymi. Niektóre narody mają muzykę we krwi, nie mogą bez niej żyć. Dla przykładu weźmy Czechów. Włochów, a chociezby Rosjan, którzy przy lada okazji nucą pieśń zamiast sypać przekleństwami i narzekać.

Znaczenie wychowawcze muzyki jest wielkie, jest cząstką wychowania ogólnego. Muzyka jednoczy przygodną grupę ludzi, którzy zebrali się, aby wspólnie kierować swe wysiłki dla doskonalenia i poznania piękna. Niewątpliwie, że ci ludzie będą szli ręka w rękę i w innych okolicznościach życiowych.

W okresie naszej niewoli pieśń łączyła rodaków, chór był miejscem wspólnych zebrań, był

krzewicielem polskości

i solidarności. Czyżby miały minąć bezpowrotnie te czasy, kiedy zbierano się, aby wspólnie opracować, lub odegrać parę utworów muzycznych?

Nadchodzą jesienne szarugi, długie wieczory, z którymi nie wiadomo co robić. Nuda, zniecierpliwienie, narzekanie na ciękie czasy wypełniają czas. Gdy w takim momencie ktoś w rodzinie zagra na jakimś instrumencie rozchmurzy wszystkich. Utwór wykonany nawet miernie, ale przez kogoś bliskiego, przemawia bardziej do duszy i daje więcej zadowolenia niż słyszany naprzykład przez radio. Oddziaływa tu bezpośredniość, bliski kontakt między wykonawcą, a słuchaczem. Żeby jednak umieć słuchać muzyki, trzeba się na niej znać, trzeba ją rozumieć i pokochać, trzeba się w tym kierunku kształcić.

„Muzyka jest źródłem radości

i miłych przeżyć, ale dla tych, którzy ją odczuwają całą istotą".

Jak wspomniałem, dzieci reagują na elementy muzyki już w okresie niemowlęctwa, właściwe jednak zainteresowanie tą sztuką wykazują około 7—8 roku życia. Rodzice winni zbadać, czy dziecko ma słuch, czy interesuje się i lubi muzykę i w wyniku dodatnim umuzykalniać dzieci, wreszcie uczyć (ale nie forsownie) gry na jakimś instrumencie. Nie chodzi o fabrykowanie wirtuozów, chodzi tylko o to, aby młode pokolenie umiało wyczuć piękno w muzyce, żeby dzieci mogły zadowolnić swe ambicje, żeby miały większy zakres zainteresowań.

KAWALEC WINCENTY, nauczyciel

SŁONECZNA SZKOŁA

Jest w Sosnowcu przy ulicy Rudnej szkoła, gdzie wchodząc, czuje się słoneczną radość życia, jakąś czystą, ciepłą atmosferę szkolną. Twarze dziewcząt i chłopców roześmiane, rozradowane życiem i młodością. Szkoła mieści się w parku, zdala od zgiełku i huku wielkomiejskiego.

Pauza.. Wszystkie dzieci biegną do szczudeł. Zawody, gonitwy pod okiem nauczycieli. Na zimę przygotowuje się ślizgakwę na podwórzu. Dzieci opiekują się ogródkiem szkolnym, w którym obserwują życie warzyw i kwiatów.

Jedna z klas przygotowuje uroczysty zbiór warzyw i pieczenie ziemniaków. Zawiązuje się

koło obrony przyrody,

które zakłada sobie akwarium z rybami i przygotowuje nawet urządzenie uroczystej „gwiazdki" dla ptaszków. Ptaszki dostaną domki heskie, szrynki i półki do karmienia, na które dzieci składają pokarm dla tak bardzo miłej skrzydlatej gromady.

Wchodzę do szkoły. Na korytarzach umywalnie, ręczniki przyzwyczają dzieci do czystości.

Klasy duże, czyste słoneczne.

Estetyczne obrazy na ścianach, ładne kwiaty dopełniają całości. Na ścianach oprawione przez dzieci i ładnie utrzymane „Iskry" — czyn młodzieży" „Płomyk — Płomyczek". Na głównej ścianie napis P. C. K.: Czystość to zdrowie — miłuj bliźniego. Jedna z dziewczynek dyżuruje z opaską P. C. K., mając pod opieką apteczkę. Użycia apteczki uczą się wszystkie dzieci. Duża pauza.

Harcerki zapraszają do bufetu, który same prwadzą, — same przyrządzają herbatę i gotują mleko. Każde z dzieci biednych i zamiejscowych musi zjeść gorące śniadanie. Harcerki prowadzą też swoją

spółdzielnię szkolną.

Dzieci posiadają duży wybór książek w specjalnie dobranej bibliotece. Szkoła posiada też śliczną pracownię robót i gabinet przyrodniczy.

Między domem a szkołą istnieje łączność i życzliwa współpraca. Nad dzieckiem pracuje dom i szkoła — matka i nauczycielka się uzupełniają, razem pracują, bo obie kochają jedno dziecko.

Dlatego też istnieją patronaty klasowe, które organizują wycieczki i imprezy szkolne. Pracy społecznej uczy samorząd szkolny.

Naprawdę nowoczesna, ślicznie przez p. mgr. Zagrodzką prowadzona szkoła. Czują się tu dobrze roześmiane dziewczynki i czupurni, tętniący życiem chłopcy. Szkoła mieści się przy gimn. im. H. Rzalkiewiczowej.

Radiofonia szkolna

W POLSCE.

Radio w szkołach rozpowszechnia się z dnia na dzień. Ilość szkół posiadających aparaty odbiorcze przedstawia się następująco: szkoły powszechne: 2,453, średnie: 537, zawodowe. 273. Mimo niskiej cyfry odbiorników w szkołach powszechnych stwierdzono statystycznie, że radia słucha w kraju 900.000 dzieci. Najgęściejsza sieć istnieje na Śląsku. Radio w szkole staje się dziś nieodzownym sprzętem jako pomoc naukowa. Szkoły dochodzą do własnych aparatów przez urządzanie poranków, przedstawień itp.

Min. WR. i OP. okólnikiem z dn. 5 lipca 35 r. wprowadziło film jako pomoc naukową w szkołach średnich. Z tą chwilą film szkolny staje się u nas nowym zagadnieniem, którym zająć się musi poważnie zarówno technika jak i dydaktyka filmowa. J. Mirski i B. Brydzki opracowali instrukcje metodyczne i wskazówki co do wprowadzania filmów do nauki.

Kinofikacja szkolna zaczęła się w Ameryce i wędruje pospiesznie przez wszystkie zachodnie kraje Europy. Polska w większości pozostaje jeszcze przy epidiaskopie.

Dziś już w nowych budynkach szkolnych przewidywać się powinno osobne sale koncentrujące radio, kino, epidiaskop.

Sprawy te podajemy do wiadomości tym nauczycielom, którzy mają inicjatywę, odznaczają się werwą, ruchliwością.

Idzie twarda zima...

Nauczycielstwo pomoże biednym

Ledwie liście drzew żółknąć poczęły, całe społeczeństwo zadzwoniło na alarm: Pamiętajmy o 400 000 bezrobotnych, o głodnych. Na czele akcji pomocy zimowej głodnym staje cały Rząd i organizują się komitety wojewódzkie i powiatowe. Nauczycielstwo nie pójdzie luzem.

I my związkowcy mamy swój odcinek, my codziennie widzimy, przy dzisiejszych chłodach, bose dzieci, skulone, idące do szkoły. Serce boli... jedne dzieciska schludne, dostatnio odziane a drugie nędzne. I co one temu winny? Urodziły się dziećmi biedaków. A szkoła chce dać wiedzą wszystkim, biednemu i bogatemu. Jakże tu kazać wyjść na pauzę dzieciom bosym, kiedy one po pierwszej jeszcze lekcji nie przyszły do siebie. Inne jedzą bułki lub chleb z masłem a te nasze bosiaki nie mają nic. Nigdzie tak nie widać drastycznie tych różnic jak w szkole. To też koleżeństwo Związkowe ma swój odcinek. Idzie sroga zima. My pierwsi na szańce pomocy głodnym poprzez swoją własną szkołę. Idźmy do komitetów czy nas proszą czy nie, kołatajmy i nieśmy pomoc bosym dzieciom, którym grożą choroby dziecięce ze zimna i głodu. Biedne dzieci wyciągają ramiona ku słońcu ku nauce. Któż pierwszy przytuli te właśnie dzieci do swego serca, jeśli nie my nauczyciele. Niech wielcy radzą o wielkich rzeczach. Nasza niwa to szkoła i tu złóżmy swój trud, ofiarność i miłość.

KRONIKA

— **WYCIECZKI SZKOLNE A NAUCZYCIEL.** Uchwałą Komisji Międzyszkolnej postanowiono, że nauczyciele towarzyszący młodzieży na wycieczkach mają otrzymywać dziennie 6 zł. diety. Tak szkoły państwowe jak i prywatne winny tę uchwałę respektować.

— **WYCIECZKI JESIENNE.** Aczkolwiek tegoroczna jesień nie sprzyja wycieczkom spowodu deszczów i chłodów, to jednak każda szkoła powinna sobie upatrować, że się tak wyrażę, odpowiedni czas, by urządzić pieczenie ziemniaków. Szczególnie dla dzieci miejskich jest to duża atrakcja. Mimo wszystko spodziewać się należy, że fala ciepła powróci na jakiś czas. Obecna pora sprzyja do rozwinięcia życia świetlicowego w szkołach.

— **APEL DO WSZYSTKICH SZKÓŁ ZAGŁĘBIA.** Każda więcejklasowa szkoła zagłębiowska winna nawiązać kontakt z dziećmi szkół poleskich. Szkół siedmioklasowych mamy w powiecie około 70 a szkół średnich ponad 20. Nasze dzieci mogą swą uczuciową działalnością objąć 90 szkołek wiejskich na dalekim Polesiu.

— **KORESPONDENCJE Z POWIATU.** P. Edmund Stefan Włosek, nauczyciel z Psar, przeniesiony na własną prośbę z Przytyku, donosi nam, że wprowadził dobrowolne ćwiczenia w strzelaniu w flowerу dla uczniów starszych klas. Dzieci bardzo chętnie strzelają, rośnie w nich duma małych rycerzy. Nabój kosztuje 3 grosze, co dzieci chętnie pokrywają. Jest to próba, którą mieliśmy i gdzie indziej, zresztą próba szlachetna, przygotowująca już w chłopcach 14-letnich przyszłe kadry wojskowe. Prosimy naszego korespondenta, by po uzyskaniu doświadczeń podzielił się z nami rezultatami.

— **MŁODZI IDĄ.** Wychodziło pismo młodzieżowe pt.: Młodzi idą. Jakoś obecnie pismo to zamilkło. Było to pisemko dobre i podawało to wszystko, czym młodzież się interesowała. Byłoby dobrze aby poloniści wspólnie z młodzieżą tym pismem się na nowo zajęli. Dostęp do gazetki winna mieć wszystka młodzież szkół średnich. Szkoły powszechne mają swego świetnego „Powszechniaka".

5,000 etatów NAUCZYCIELSKICH.

Dla nauczycieli bezrobotnych będzie to pocieszającą wiadomością. Jak się informujemy z kół miarodajnych Inspektor Sił Zbrojnych wyraził życzenie, aby w budżecie na rok 37-38 wstawiono pozycję na zatrudnienie pięciu tysięcy nauczycieli. Pięć tysięcy etatów zmniejszy bezwarunkowo bezrobocie nauczycielskie.

Wiadomość tę należy uważać za pewną

Za takie stanowisko nauczycielstwo gorącym sercem podziękuje Panu Inspektorowi Sił Zbrojnych.

— **Z ŻYCIA POW. Z. N. P. w BĘDZINIE.** W ub. niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie zarządu oddziału powiatowego Z. N. P. w Będzinie, na którym poruszone zostały sprawy dotyczące życia i pracy nauczycielstwa.

W celu zapoznania się z warunkami pracy Ognisk ZNP. w powiecie, zostaną przeprowadzone lustracje Ognisk. Lustracje te dostarczą materiału na zjazd powiatowy, który odbędzie się w końcu br.

Aby ułatwić dokształcanie się nauczycielstwa zarząd oddziału powiatowego Z. N. P. w Będzinie organizuje wyższy kurs nauczycielski, który obejmie 2 grupy pedagogiczną i geograficzno - historyczną. Program W. K. N. jest uzgodniony z programem państw. W. K. N. w Krakowie i zatwierdzony przez Kuratorium.

Egzaminy po ukończeniu odbywają się w Sosnowcu. Ponieważ termin otwarcia W. K. N jest przewidziany z początkiem listopada, ci wszyscy z pośród nauczycielstwa, którzy mają zamiar dalszego kształcenia się, powinni nadesłać zgłoszenia do zarządu oddziału pow. Z. N. P. Będzin, ul. Szkolna 1.

Początkujący mogą dowolnie wybrać grupę przedmiotów i zaznaczyć to w zgłoszeniu.

— **Z WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO OGNISKA Z. N. P. w BĘDZINIE.** Wydział Pedagogiczny Ogniska Z. N. P. w Będzinie prowadzi wstępne prace nad poznaniem środowiska m. Będzina. Poznanie środowiska ma wielkie znaczenie dla nauczycielstwa w jego pracy w szkole i poza szkołą. W pracach nad poznaniem środowiska przyrzekł swój współudział dr. Kursa, autor prac naukowych z tej dziedziny. Wydział Pedagogiczny zwraca się do ogółu nauczycielstwa, znającego teren m. Będzina oraz osób spoza sfer nauczycielskich, o łaskawe nadsyłanie posiadanych materiałów i spostrzeżeń. We wszelkich sprawach związanych z poznaniem środowiska zwracać się należy do Przew. Wydz. Pedag. p. M. Wróblewskiego Będzin, szkoła nr. 6, tel. 7-15-44.

SZKOŁY PRYWATNE, MAJĄCE PRAWA SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH. MWR. i OP. przyznało pełne lub niepełne prawa następującym szkołom prywatnym: Sosnowiec: gimn. Zrzeszenia — pp. gimn. Rzadkiewiczowej — pp. gimn. żydowskie — np. Będzin: gimn. Furstenbergów — pp. gim. Zgr. Kupców — pp. gimn. żeńskie Krzymowskiej — np. Dąbrowa Górnicza: gimn. Zawidzkiej np. Olkusz: gimn. Macierzy — pp. Zawiercie: gimn. Zrzeszenia Naucz. — np.

— **NOWA STOPA DIET DLA FUNKCYJ PAŃSTWOWYCH.** Pół diety liczy się za czas od 6 do 12 godzin, 75 pr. za czas od 12 do 18 godz. cała dieta za 24 godzin. Cała dieta dla grupy 11 wynosi 5 zł, dla 10, 6 zł. dla 9 — 7 zł. dla 8 — 8 zł., dla 7 — 10 zł., dla 6 — 13 zł. dla 5 — 17 zł.

Walka z drożyzną w Zagłębiu

Kontrola cen artykułów spożywczych

Starosta powiatowy J. Bexa w towarzystwie kmendanta pow. pol. państwowej kom. Ciesielskiego przeprowadził wczoraj pierwszą kontrolę **cen artykułów powszedniego użytku w sklepach znajdujących się na terenie Sosnowca i Będzina**

W wyniku przeprowadzonej lustracji zostało **ukaranych grzywnami w wysokości od 25 do 100 zł. kilkunastu miejscowych kupców,** u których ujawniono brak cenników, względnie ceny były wysokie i nie odpowiadały wyznaczonej stopie życiowej.

W dwuch sklepach z pieczywem stwierdzono protokularnie, że bochenki chleba nie miały odpowiedniej wagi.

W kilku wypadkach stwierdzono również mniejsze lub większe uchybienia sanitarne.

W Czeladzi

Władze bezpieczeństwa przystąpiły energicznie do walki ze spekulacją cen w handlu w Czeladzi.

We wszystkich sklepach odbyły się kontrole cenników, przy czym policja spisała na winnych, nieprzestrzegających przepisów surowe kary. Naogół sklepikarze dostosowali się do wydanych zarządzeń władz.

W Zawierciu

Stwierdzone zostało, że nie wszyscy właściciele sklepów w Zawierciu zastosowali się do ostatniego zarządzenia władz, nakazującego ujawnianie cen wszystkich artykułów. Kontrolująca sklepy policja wypadków nieujawniania cen znalazła dość sporo. Wszystkim tym sklepikarzom sporządzono doniesienia,a naliczono ich w ostatnich dniach aż 60. W dniu wczorajszym przeciwko 30 sklepikarzom odbyła się rozprawa karna w starostwie powiatowym w Zawierciu Wszyscy ci sklepikarze zostali ukarani grzywną, która może im być zamieniona na areszt. Ogólna wysokość grzywny tych 30 sklepikarzy wynosi zł. 500, lub 100 dni aresztu.

Jutro odbędzie się rozprawa przeciwko dalszym 30. przy czym kontrola trwa nadal w całym powiecie.

Następnie stwierdzono, że bez żadnego uzasadnienia podnoszone są ceny różnych artykułów, zwłaszcza pierwszej potrzeby. Winni tego rodzaju podwyżkom będą surowo karani, tym bardziej, że rząd postanowił do zwyżki cen nie dopuścić, nad czym czuwają również władze administracyjne.

Jednakże w walce z nieuczciwą spekulacją powinno brać udział całe społeczeństwo, dla którego zwyżka cen nie jest i nie powinna być obojętna. Każdy obywatel w razie ujawnienia podwyższenia cen winien o tym zameldować w komisariacie policji lub w starostwie powiatowym, lub w razie braku czasu uczynić to może spotkawszy pierwszego lepszego posterunkowego policji.

W Olkuszu

W dn. wczorajszym p. starosta Brzostyński przeprowadził osobiście kontrolę cen w kilku sklepach olkuskich, badając wysokość cen poszczególnych towarów. Narazie kupcy zostali ostrzeżeni przed wysokimi karami w razie ujawnienia wyższych cen sprzedażnych w sklepach spożywczych.

* * *

Donosiliśmy niedawno o odmowie starostwa olkuskiego podwyższenia przez hurtowników mączarzy cen mąki do wypieku chlebaPonieważ hurtownicy wbrew tej odmowie podwyższyli cenę mąki, zstało wszczęte przeciwko nim dochodzenie karne.

Komitet F. O. N.

w Dąbrowie Górniczej

Pod przewodnictwem prez. T. Trzęsimiecha odbyło się onegdaj w sali rady miejskiej w Dąbrowie posiedzenie komitetu FON.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia przez sekretarza p. Al. Otto rozwinęła się dłuższa dyskusja na temat zorganizowania zbiórki na FON. oraz w sprawie powołania do życia komitetu honorowego.

Ostatecznie uchwalono, aby akcję zbiórki przeprowadzić w jak najszerszym zakresie.

Do komitetu honorowego zostali wybrani pp.: ks. dziekan Olczakowski, ks. prob Niedźwiedzki, dyr. Swirtun, inż. Marczewski, dyr. Kuliński, dyr. Jankowski, dyr. Zwoliński, dyr. Zielenjewski i p. Majtlis.

Wiadomości bieżące

Czwartek 22 Październik

Dziś: Korduli i Alodii
Jutro: † Seweryna i Romana
Wschód słońca: 7.18
Zachód słońca 4.20

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 nieodwolalnie po raz ostatni doskonała komedia T. Rittnera pt. „Głupi Jakub". Komedia ta dzięki swym walorom literackim cieszy się wszędzie długotrwałym powodzeniem.

Jutro o godz. 20.30 przebój sezonu sztuka W. Fodora pt. „Matura". Bilety od 25 groszy do nabycia w firmie W. Czechowski.

—ııııııı—

— **OSOBISTE.** Dr. P. Sawka — prawnik, specjalista w sprawach skarbowych, złożył egzamin adwokacki i otwiera wkrótce kancelarię adwokacką w Sosnowcu,

— **ODSZKODOWANIA i DIETY DLA CZŁONKÓW ZARZĄDÓW GMIN.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że uchwała rady gminy, ustalająca wysokość odszkodowania diet dla członków zarządu za udział w posiedzeniach kolegium zarządu gminy, obejmować może tylko jeden okres budżetowy, gdyż, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przyznanie tego odszkodowania zależne jest od środków finansowych i preliminowania odpowiednich kredytów w budżecie gminy.

— **NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W DĄBROWIE — USTĘPUJE.** Jak się dowiadujemy, naczelnik urzędu skarbowego w Dąbrowie p. Szczęch opuszcza swe stanowisko.

Opróżnione stanowisko naczelnika po p. Szczęchu objąć ma p T. Ostrowski — kierownik wydziału wymiarowego.

— **POMOC ZIMOWA INWALIDOM WOJENNYM.** Zarząd Kompanii Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. J. Sowińskiego w Sosnowcu na wezwanie ogólnopolskiego komitetu zimowej pomocy ,postanowił najbiedniejszym swym członkom przyjść w ramach swych możliwości z pomocą. W związku z powyższym członkowie Legii Kompanii w Sosnowcu winni zgłosić się w sekretariacie przy ul. Żytniej 10, Dom Społeczny w godzinach urzędowych .tj. od godz. 10-ej do 14-ej w celu zarejestrowania się.

— **WYPADEK NA KOP. „JOWISZ".** Nocy wczorajszej podczas pracy na dole kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek robotnikowi Stanisławowi Lisikowi z Dobieszowic. Lisikowi węgiel złamał nogę. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala w Czeladzi.

— **SPADŁ Z DACHU I ZŁAMAŁ RĘKĘ.** Wczoraj po południu uległ wypadkowi 12-letni Józef Przybylak, zam. przy ul. Staszica w Czeladzi. Przybylak podczas gonitwy z kolegami spadł z dachu i złamał sobie rękę. Pierwszej pomocy udzielono chłopcu w szpitalu.

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ.

Onegdaj wieczorem w sali rady miejskiej w ratuszu sosnowieckim odbyło się pod przewodnictwem p. prez. Kaczkowskiego posiedzenie organizacyjnego Komitetu pomocy zimowej rodzinom bezrobotnym.

Na posiedzeniu na wniosek przewodniczącego dokonano wyboru komitetu wykonawczego i poszczególnych sekcyj.

—::—

Nowa umowa W BROWARZE „KORONA".

W dniu 19 bm. pomiędzy właścicielem browaru „Korona" w Będzinie, a pracownikami tego browaru zawarta została umowa dotycząca warunków pracy i płacy. Na podstawie tej umowy zarobki robotnicze zostały podwyższone od 8 do 10 proc. Z ramienia browaru umowę podpisał dyr. Jakub Rosenblum, zaś ze strony robotników delegat Wadysław Moń i sekretarz okręgu centralnego zjednoczenia klasowych związków zawodowych Roman Zakrzewski.

Umowa ta została przesłana do Inspektoratu Pracy celem zatwierdzenia jej.

— **CECH SZEWCÓW I CHOLEWKARZY W SOSNOWCU** obchodzić będzie w niedzielę święto swoich patronów Kryspina i Kryspijanina. Program tej uroczystości zapowiada: godz. 9 — zbiórka w lokalu cechu przy ul. Piłsudskiego nr. 15, godzina 9.30 — msza św. w miejscowym kościele parafialnym. Po mszy świętej odbędzie się złożenie hołdu przed tablicą ś.p. bohatera Jana Kilińskiego, po czym pochód przejdzie do lokalu cechu, gdzie zostanie wygłoszony referat o spółdzielni obuwia.

Po referacie koleżeński obiad i zabawa

Zarząd cechu prosi wszystkich członków o wzięcie udziału z rodziną czeladnikami i uczniami w powyższej uroczystości.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 531 szt. bydła, 2023 szt. świń, 3 szt. owiec, 105 szt cieląt, razem 2659 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi): bydło: od 40 gr. do 80 gr., cielęta: od 70 gr. do 95 gr., świnie: od 85 gr. do 1.20 zł.

Przebieg targu: normalny, targ ożywiony tendencja utrzymana; spęd dużo trzody chlewnej.

Strajk w "Stremie" TRWA NADAL.

Sytuacja strajkowa w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach nie uległa zmianie. Strajk ma przebieg spokojny

Dotychczas nie odbyły się żadne pertraktacje, celem zlikwidowania zatargu

Dyrektor fabryki wyjechał do zarządu głównego w Warszawie, celem uzyskania odpowiednich pełnomocnictw w sprawie likwidacji strajku. Szkoda, że wcześniej nie poinformowano się w głównym zarządzie, jakie postulaty robotnicze mogą być uwzględnione. Możeby wówczas do strajku wogóle nie doszło. Przypuszczać więc należy, że po powrocie dyrektora fabryki z Warszawy odbędzie się konferencja i strajk zostanie zlikwidowany.

Plenarne posiedzenie
IZBY PRZEM. - HANDL.

Zebranie plenarne Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu odbędzie się we środę ,dnia 28 października o godz. 15 w sali zbrań plenarnych Izby.

Porządek obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego zebrania plenarnego, przemowienie prezesa Izby na temat aktual nych zagadnień gospodarczych, sprawozdanie z ostatnich ważniejszych prac Izby, uchwalenie preliminarza budżetowego Izby na rok 1937, sprawa statutu służbowego pracowników Izby, sprawa statutu emerytalnego pracowników Izby, sprawa zmiany wysokości opłat manipulacyjnych za specjalne czynności Izby, aktualne zagadnienia socjalne rozpatrzenie ewentualnych wniosków zgłoszonych na plenarne zebranie w myśl par. 9 regulaminu obrad plenarnych.

——xx——

Święto Chrystusa Króla
W DĄBROWIE.

Tegoroczne święto Chrystusa Króla w Dąbrowie obchodzone będzie bardzo uroczyście.

Program tego święta zapowiada: godz. 11-a rano uroczyste nabożeństwo, o godz. 3.30 — nieszpory, po czym wszystkie bractwa kościelne przejdą pochodem ulicami miasta, kierując się do sali kina „Ars", gdzie odbędzie się akademia.

Akademię zagai prezes Akcji katolickiej mec. Morgułec, następnie chór kościelny „Harfa" wykona hymn „Króluje nam Chrystus".

Okolicznościowy referat wygłosi mgr. Pasierbiński.

W tym dniu odbędzie się również zbiórka uliczna.

Komitet uroczystości święta Chrystusa Króla prosi parafian Dąbrowy, aby w tym dniu odpowiednio udekorowali okna, balkony i wystawy.

—::—

— **ZE ZWIĄZKU DROBNEGO KUPIECTWA.** W dniu 18 bm. odbyło się zebranie organizacyjne oddziału dąbrowskiego związku Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego w Sosnowcu. Na zebraniu tym wybrano zarząd w składzie następującym: Prezes p. Cieszewski Antoni, sekretarz p. Kieć Franciszek, skarbnik p. Cuglewski Edward. Zastępcy pp. Majchorczyk Piotr i Śliwa Józef. Komisja Rewizyjna: p. Wróblewski Edward S'ociński Jan, Kuźniak Tomasz

— **GLOS HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY.** Ukazał się nakładem Związku Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego w Sosnowcu drugi październikowy numer miesięcznika „Głosu Handlowo - Przymysłowy". W numerze tym znajdujemy kilka interesujących artykułów z dziedziny handlu i organizacyj kupieckich. Omawiane są w „Gosie" sprawy nie tylko lokalne ,ale i ogolne z uwzględnieniem wskazówek praktycznych dla kupców.

— **KRADZIEŻ 100 ZŁ.** W Czeladzi miała miejsce ciekawa kradzież pieniędzy. — 91-letnia staruszka Lewandowska, zam. przy ul. Grodzieckiej w Czeladzi z powodu niedołężności zwróciła się z prośbą do swej kuzynki Pierzchalskiej, by pomogła jej się ubrać.

Staruszka po upływie kilku dni ku swemu zdziwieniu stwierdziła jednak brak małego woreczka na szyi, w którym ukryte było 100 zł.

Ponieważ Pierzchalska nie chciała dobrowolnie zwócić skradzionych pieniędzy Lewandowska złożyła odpowiednie zameldowanie w policji.

— **DO KRÓTKOFALOWCÓW.** Komunikat organizacyjny Sekcji Krótkofalarskiej Klubu Radiotechnicznego w Katowicach uprasza wszystkich sympatyków tego pięknego sportu o łask. zgłaszanie się do Sekretariatu Klubu we wterki i piątki w godz 18.30 do 20 (sala Śląskich Zakładów Elektrzycznych Katowice, 3-go Maja 11 1-sze piętro — wejście przez podwórze) celem wspólnej akcji.

Proces apelacyjny Grzeszolskiego
potrwa około 5 dni

W piątek, 23 bm. rozpocznie się w sadzie apelacyjnym w Warszawie proces domniemanego truciciela własnej rodziny —

Pawła Grzeszolskiego z Sosnowca

Sprawa tu budzi wielkie zainteresowanie w sferach prawnych i wśród

szerokiej publiczności.

Oskarżony, jak pisaliśmy, przywieziony został przed kilkunastu dniami z więzienia piotrkowskiego

do Warszawy.

Zachowuje on ten sam obojętny spokój, który umiał utrzymać przez cały czas rozprawy w sadzie okręgowym w Sosnowcu.

Przed sądem apelacyjnym przedstawione będą nwe ekspertyzy chemiczne profesorów Leyko i Modrakowskiego.

Przewodniczyć kompletowi sądzącemu będzie sędzia Kramer, referentem sprawy jest sędzia Kawczak, sędzią wotantem Chwalibóg. Oskarżenie będzie popierał prok. Guszkowski. Będzie to zapewne ostatnie jego wystąpienie w roli oskarżycielskiej, został bowiem w tych dniach mianowany prezesem sądu okr. w Płocku. Obronę wnosi adw Hfmokl-Ostrowski. Rozprawa potrwa około 5 dni, przy czym publiczność wpuszczana będzie

tylko za biletami.

Będziemy więc znowu świadkami wywlekania na forum publiczne niezdrowych stosunków, jakie panowały w rodzinie oskarżonego, będziemy znowu analizować stosunek jego do rodziny żony, do obecnej swej żny itp..

brudne kwestie.

13-letni złodziejaszek
utrapieniem policji

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o schwytaniu na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej 13-letniego Abrama Glecera, zam. w Będzinie.

Glecer mimo swego młodego wieku jest

zadowowym złodziejem.

Kilkanaście już razy został schwytany na kradzieży w Zagłębiu i na Górnym Śląsku.

Ze względu na młody wiek zawsze

omija go jednak kara.

Glecer po przesłuchaniu wypuszczony jest na wolność i nadal uprawia złodziejskie rzemiosło.

Tak stało się i za ostatnim razem po schwytaniu w Będzinie.

Onegdaj bowiem policja w Będzinie znowu schwytała Glecera na gorącym uczynku kradzieży. „Doliniarz" schwytany został w chwili gdy usiłował mieszkance Wojkowic Kościelnych Natalii Mazur skraść

z kieszeni zegarek.

Glecera przekazano władzom sadowym, a zegarek zwrócono poszkodowanej.

Prawdopodobnie młodociany złodziej niebawem znajdzie się znowu na wolności i będzie dalej kradł. Możliwe jest również, że namawia go do kradzieży ktoś starszy, który wie o tym, że narazie Glecerowi

nie grozi kara.

Dlatego też „doliniarz" powędrować pewinien na dłuższy okres do domu poprawczego, a wówczas udałoby się może z niego wyplenić złe skłonności.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 22 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Kim jest twój tatuś. 16.35 Ork. P. R. 17.00 [illegible] Niemczech. 17.15 D. c. koncertu. 17.15 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 18.20 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teart Wyobraźni. 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 Rozwiązanie konkursu na zbieranie pieśni ludowych. 20.30 Wędrówka po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 2.45 Mała ork. P. R. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek, 22 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.05 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.50 Płyty. 12.40 Co się działo w Pawłowicach w 1293 r. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 13.35 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska: 18.40 Płyty. 18.45. Pogram na jutro. 23.00. Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 23 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 17.00 Bułgaria kraj pieśni. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka 18.20 Programy lokalne. 18.30 Na targowisku. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Trochę muzyki angielskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Programy lokalne. 22.00 Kwartet fortepianowy. 22.30 Ogródek udręczeń. 22.45. Mała ork. 23.00 Programy lokalne

antoni marczyński
straszna przygoda
powieść sensacyjna

10.

Niby to wierząc święcie w samobójstwo Jana Boltona, inspektor Huber brał na spytki jedną osobę po drugiej, oczywiście zawsze na osobności. Jego sposób przesłuchiwania był również dziwaczny, jak on sam. Była to napozór niewinna pogawędka o pogodzie, o kryzysie, słowem o wszystkim, tylko nie o popełnionej zbrodni, ale od czasu do czasu „dla urozmaicenia" padało podchwytliwe pytanie; w tych momentach spojrzenie niebieskich, wciąż jakby zdziwionych i dziecięco naiwnych oczu inspetora stawało się dziwnie przenikliwe.

Po dwóch godzinach takich „przyjaznych rozmówek" Huber był zgruba zorientowany w sytuacji. Wiedział już o wczorajszym zachowaniu się Jana Boltona wobec zaproszonych gości, o jego ostatniej sprzeczce z Witoldem Reyem. o nocnej wyprawie Witolda do jadalni po karafkę z wodą, słowem o wszystkich tych wypadkach, nie wyłączając sprawy testamentu.

O testamencie mówiło się w pałacu aż do znudzenia, zwłaszcza obydwie przyrodnie siostry zmarłego nie mogły przeboleć zagadkowego zniknięcia tego dokumentu, co w końcu znieciерpliwiło Michała Boltona.

Szpikując łaciną (jak przystało słuchaczowi 3-go roku prawa) swoje obszerne wywody, przekonał większość obecnych, że to co się stało, powinno ich cieszyć, a nie smucić. Bo primo, taki dziwak, jak stary Bolton mógł był większą część majątku zapisać komuś spoza grona rodziny. Secundo mógł wszystkich krewnych wydziedziczyć. Tertio, mógł obdarować sutymi legatami przyjaciół i służbę. Mygł.. itd. itd. A jeżeli testament się nie znajdzie, to wejdzie w życie dziedziczenie z ustawy, przez co legaty oraz wszelkie „równie nieprzyjemne" zastrzeżenia, czy warunki, odpadną. I nie jeden wybraniec, ale wszyscy członkowie rodziny coś tam odziedziczą..

— Kuzynie! — zawołał Wawrzyniec Dorn. porwany wymową argumentów Michała. — Jesteś człowiekiem wysoce inteligentnym, co się w naszej rodzinie naogół nie zdarza.. Jak do tego doszedłeś?

— Dzięki sportom — brzmiała skromna odpowiedź.—A po kochanym kuzynku zaraz poznać, że żadnych sportów nie uprawia...

Przy obiedzie napomknęła Elżbieta Reyowa, że jej syn chce już dzisiaj wracać do stolicy, do swoich zajęć.

— Już? — zdziwił się inspektor Huber. — Nie zostanie pan chociażby do pogrzebu swojego wuja.

— Niestety, nie mogę; mam huk roboty.

— Mój mąż także chciał dzisiaj odjechać — dorzuciła Julja Doraziłowa, — ale zdołałam go przekonać, że to nawet nie wypada.

— Słusznie, łaskawa pani, bardzo słusznie!

— Słyszysz Wacławie? Pan inspektor jest również tego zdania.

— Tak, tak. Dopóki sekcja nie wykaże bezpodstawności opinii pana Marskiego, nikt z państwa nie może stąd odjechać.

— Nie może?- — Witold zmarszczył brwi. — Pan mówi: „nie może"?!

— Powiedzmy, nie powinien.

— A gdyby jednak wyjechał, to co?

— To ludzie tak podejrzliwi, jak pan Marski gotowi sobie pomyśleć, że ten ktoś ma poniekąd nieczyste sumienie.

— Mało mi na tym zależy, co sobie o mnie pomyśli pan Marski!

— To niegłupi człowiek, niegłupi..

— Co pan inspektor chce przez to powiedzieć?!

— Nic. faktycznie, nic. Uważam tutejszego administratora za człowieka inteligentnego, oczytanego, dlatego mówię „niegłupi"...

Elżbieta Reyowa spojrzała na syna niemal błagalnie.

— Czy musisz odjechać koniecznie dzisiaj? — spytała nieśmiało.

— Nie muszę, ale chcę i cdjadę! Szkoda mi czasu na siedzenie tutaj.

Inspektor Huber pochylił się w stronę matki Witolda.

— Proszę się nie trapić — rzekł niby szeptem, ale ten „szept" słyszano aż na drugim końcu stołu. — On się odmyśli i zostanie, idę o zakład.

— O ile? O setkę?

— Eee, nie chciałbym pana rujnować; wystarczy o butelkę koniaku.

— Zgoda.

Huber wyciągnął przez stół rękę do Witolda. uścisnął mu dłoń.

— Niech ktoś przetnie — rzekł z uśmiechem, a potem zwrócił się do administratora, który właśnie wkraczał do jadalni. — Panie Marski, proszę kazać kupić butelkę koniaku, najlepszego, jaki znajdzie się w naszej dziurze... Tylko, żeby tu była na wieczór murowanie!

— Słucham... Czy ten wydatek zapisać na konto kosztów administracyjnych, czy też...

— Nie — wtrącił Huber. — Proszę to zapisać na rachunek pana Reya..

Pod wieczór Witold zabrał się do pakowania swojej walizki. Ukończywszy to zajęcie, zamierzał właśnie wyjść na balkon i zawołać na stangreta, aby już zaprzęgał. kiedy ktoś zapukał do drzwi.

d. c. n.



226.

— Do czarta! to niebezpieczne...

— Możecie panowie korzystać z naszej latarni. Ja wraz z mym bratem idziemy do Bleve. Czy i panowie również tam idziecie?

— Idziemy nieco dalej.

— Wracacie panowie z Amboise. Czemu nie pojechaliście kursującym powozem?

— Korzystając z pięknej pogody, woleliśmy iść pieszo.

— A! to co innego... Ale słuchajcie. zdaje się, jakgdyby dobiegał zdała turkut powozu!..

Wieśniak się nie mylił.

Turkot kół i dzwonków przy uprzęży rozległ się na drodze, zbliżając coraz bardziej.

Karjolka, a raczej wózek, wiozący służbę z depeszami, dojechał i minął czterech naszych podróżnych.

Blada smuga światła, ukazująca się na wschodniej stronie nieba, oznajmiała rozbłyskujący brzask dzienny.

Podróżni nasi przeszli już trzy części drogi, wiodącej z Amboise do Bleve, gdy nagle rodzaj dzikiego wycia. rozległ się w przestrzeni, a jego echo przebiegło las od krańca do krańca.

Wszyscy czterej zatrzymali się w miejscu.

— Co to jest... co to jest? — pytał z przestrachem stary wieśniak.

— To ryk lwa... — rzekł Arnold.

Obaj wieśniacy struchleli.

— Uspokójcie się — mówił zabójca Edmunda Beraud — nie mamy się czego obawiać. Dzień wschodzi... Dzikie zwierzęta ukryją się w głąb lasu. Ryczą, witając wschodzące słońce. Lecz mimo wszystko, idźmy prędzej...

Przyśpieszyli kroku i po kwadransie las już minęli.

W dwadzieścia minut przybyli do pierwszych domów w La-Crix-Bleve, rodzaju przedmieścia, odciętego od miasta mostem na rzece Cher.

Tu był cel podróży wieśniaków.

Arnold wraz z Trilbym, pożegnawszy się z nimi, szli dalej. Była godzina czwarta z rana.

Doszedłszy do wybrzeża rzeki, Desvignes zatrzymał się.

— Oto — rzekł — chwila. w której nam się porozumieć należy.

— Cóż postanowiłeś?

— Posłuchaj. Głównym dla nas punktem jest dowiedzenie się, gdzie Misticot obierze sobie siedzibę, wysiadłszy z wagonu kolei... Powiadomiwszy się o tym, umieścimy się oba w jednym miejscu, w pobliżu siebie, udając wszakże, jakobyśmy się nie znali.

— Zrozumiałem. Trzeba więc pójść na stację w Bleve, czatować na przybycie tego podrostka.

— Tak właśnie...

— Lecz gdzież jest stacja kolei?

— Tam na lewo... ponieważ tu jest most, przez który przechodzą pociągi. Rozdzielmy się... i od tej chwili nie znamy się wcale. Idź naprzód.. ja pójdę za tobą.

W kwadrans później obaj ci łotrzy wszedłszy do restauracji, kazali sobie podać. jeden filiżankę kawy, drugi kieliszek Madery i usiedli przy dwóch oddzielnych stołach w budynku położonym wprost stacji, z której nikt wyjść ani wejść nie mógł nie będąc przez nich widziany.

XXXIX.

Misticot, jak powiedzieliśmy, wszedł do hotelu w Tours, ażeby tam noc przepędzić.

O piątej z rana jechał już koleją, a godzinę później stanął na stacji w Bleve.

Trzy omnibusy oczekiwały na podróżnych, aby ich zawieźć do różnych w mieście hotelów.

Misticot z walizką w ręce wsiadł do jednego z nich, który natychmiast wyruszył, ponieważ nasz chłopiec z Montmartre był jedynym podróżnym, jaki przyjechał dnia tego do Bleve.

Trilby. znając go doskonale, dostrzegł go za pierwszym rzutem oka, gdy ze stacji wychodził, a zapłaciwszy za wino, wziął swój kuferek w rękę i stanął na czatach w progu restauracji.

Desvignes zarówno spostrzegł Misticota i zapaliwszy cygaro, przygotował się do wyjścia.

Omnibus wyruszył w drogę, a gdy przejeżdżał przed Trilbym, ten wyczytał na tabliczce powozu napis: „Hotel Kupiecki". Było to dlań wystarczające, szedł zwolna za oddalającym się powozem.

Arnold wyszedł również z restauracji, idąc za Trilbym i starając się zachować pomiędzy nim a sobą przestrzeń. dzielącą ich na kilkadziesiąt kroków.

Omnibus zatrzymał się na placu, przed hotelem, do którego należał. Misticot, wysiadłszy, wszedł do kawiarni, znajdującej się w tymże hotelu.

Właściciel podszedł ku chłopcu, a widząc go stojącego z walizką w ręku, zapytał:

— Pan zapewne życzy znaleźć pokój? — zapytał.

— Tak.. pokój i śniadanie, bom bardzo głodny.

— Śniadanie zastawiamy przy ogólnym stole, o jedenastej.

— Dobrze.. zgadzam się na to. lecz chciałbym przed tym czymś się pożywić, dla wzmocnienia sił.

— Każę panu natychmiast coś podać. Pan zapewne przepędzi dni kilka w Bleve?

— Prawdopodobnie.

— Obiorę więc panu stosowne mieszkanie. Dwa pokoje z widokiem na plac, na pierwszym piętrze, są zajęte w tej chwili, lecz będą wolne dziś po południu. Może pan tymczasem zechce się umieścić w pokojach od dziedzińca, a wieczorem zmienić mieszkanie?

— Nie, koniecznie mi potrzeba pokojów od strony placu.

— Wszystko więc da się ułożyć. Hej! Ludwiku! — zawołał na posługującego.

Przybiegł chłopiec.

— Zaprowadź tego pana pod numer drugi — rzekł właściciel, a potem dodał: — Teraz idę się zająć pierwszym śniadaniem dla pana.

Misticot poszedł za służącym.

Pokój pod numerem drugim był obszerny i dostatecznie umeblowany. Szerokie okno, przysłonięte firankami, wychodziło na dziedziniec i stajnie. Tuż pod tym oknem znajdował się dach wozowni. zajmując przestrzeń koło piętnastu metrów długości.

Służący, wskazawszy, gdzie znajdowały się potrzebne toaletowe przedmioty, wyszedł i wrócił do sali restauracyjnej, gdzie właśnie kładł nakrycie dla nowoprzybyłego.

d. c. n.

Ośrodek opiekuńczo-wychowawczy

istnieje w Zawierciu już drugi rok szkolny

Wśród głodnej armii bezrobotnych zawiercian bardzo poważny odsetek stanowią dzieci. Wiek ich jest różny, lecz większość to dzieci, które jeszcze nie rozumieją, co to jest kryzys gospodarczy i bezrobocie ich rodziców natomiast dosko nale wiedzą,

co to jest głód.

One śpiewające „Myśmy przyszłością narodu" chcą jeść i żyć, niestety często dziś niedojadać muszą. Wobec takiego stanu rzeczy pewna ilość dzieci w wieku od lat 7 do 14 wychowuje codziennie przez parę godzin szkoła powszechna, która biedniejsze dzieci nie tylko uczy ale i dożywia.

Lecz co robią dzieci do lat 7, których rodzice od kilku lat są bezrobotni. Bez zastanowienia odpowiedzieć można, że pewną ich część wychowuje ulica. Aby temu zapobiec ,należałoby dziatwę tę ulokować w przedszkolach, niestety państwo takich przedszkoli nie zakłada. Co prawda istnieją w Zawierciu od paru lat 2 prywatne przedszkola, lecz niestety tylko znikoma ilość dzieci z nich korzysta.

Aby dzieciom przyjść z pomocą państwo Aleksander i Wanda Erbowie podjęli w roku ubiegłym założenie takiego przedszkola.

Przede wszystkim więc porozumieli się w tej sprawie

ze wszystkimi pracownikami

swej firmy, którzy zareagowali na to w sposób nadzwyczaj ofiarny. Postanowili oni aż do odwołania opodatkować się w wysokości 1 procent od swych zarobków i poborów. Taką samą sumę zobowiązała się dopłacać firma. Dzięki temu w dniu 17 listopada 1935 roku otwarty został w remizie miejskiej ochotniczej straży pożarnej ośrodek opiekuńczo - wychowawczy przy firmie „Ernest Erbe". Do ośrodka przyjętych zostało 55 dzieci obojga płci w wieku od 4 do 7 lat i to wyłącznie rodziców bezrobotnych.

Dziatwa poczuła się razem,

jak u siebie w domu.

Dzieci otrzymują pożywienie, składające się z chleba i mleka, lub kawy, a na obiad miska zupy na mięsie lub kiełbasie. W niedziele i święta otrzymują one obiady z 2 dań.

Zajęcia w ośrodku rozpoczynają dzieci o godzinie 8 min. 30, a kończą o godz. 12 min. 30, pod opieką wykwalifikowanej wychowawczyni. Stałą opiekunką ośrodka jest p. Wanda Erbowa.

Na gwiazdkę 1935 roku dzieci otrzymały piękne prezenty, a mianowicie. ciepłe ubranka, buty, pończochy, podwiązki

i ciepłą bieliznę.

czapki, fartuszki

Prócz tego otrzymały po pół kg. strucli i po torebce słodyczy. Na święta wielkanocne otrzymały po pół kg. bułki słodkiej, ćwierć kg. kiełbasy i po 2 jajka W ciągu roku dzieci były poddane 3 razy ochronnemu szczepieniu przeciwko szkarlatynie, co 2 tygodnie kąpią się w łaźni fabrycznej. W ciągu lata urządzano dla nich półkolonie. Prócz tego w ubiegłą zimę dożywiano około 40 dzieci, które z powodu braku miejsca nie mogły być przyjęte do ośrodka. Koszt całkowitego utrzymania ośrodka wraz z wyżywieniem wynosi 36 groszy na jedno dziecko.

W tych dniach, a mianowicie w dniu 15 października br. Ośrodek opiekuńczo - wychowawczy rozpoczął

drugi rok szkolny,

a za 4 tygodnie skończy on pierwszy rok swego istnienia. Na nowy rok szkolny przyjętych zostało 56 najbiedniejszych dzieci. **Jan Kania.**

Z OLKUSZA

(o) **KURS STRAŻACKI DLA OFICERÓW.** W dniu 25 bm. rozpocznie się w Olkuszu 7-dniowy kurs pożarniczy II st. dla oficerów ochotniczej straży pożarnej pow. olkuskiego. Kurs poprzedzi nabożeństwo o godz. 8-ej rano w kościele parafialnym.

(o) **PRAWDA, CZY POGŁOSKA O BOBRACH W BIAŁEJ PRZEMSZY.** Na powierzchni dość głębokiego jeziorka t. zw. „Ptasiej Góry" z dopływem Białej Przemszy w Chechle koło fabryki „Klucze", zauważono nowowybudowane kopczyki imitujące domki, jakie zwykle budują bobry. Wśród miejscowej ludności zrodziło się przekonanie, że w tym miejscu dość zacisznym musiały się zagnieździć bobry, rzadki okaz zwierzęcia w Polsce.

Byłoby wskazanem, aby faktem tym zainteresowały się odpowiednie władze i sprawdziły, czy istotnie przypuszczenia te polegają na prawdzie i jeżeli tak, ochroniły zwierzątka od wytępienia przez kłusowników.

—::—

Z sądu

BO OJCIEC UMARŁ.

Przed sądem grodzkim w Czeladzi odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Janowi Szczerbie, lat 20, zam. na Piaskach Zamostem 4, któremu akt oskarżenia zarzucał

wyłudzenie 30 złotych

od dyrektora fabryki wyrobów ceramicznych „Józefów" w Czeladzi. Robotnik Szczerba zwrócił się z płaczem do dyr. Bestrzyńskiego o wypłacenie mu zaliczki w sumie 30 zł., motywując swą prośbą śmiercią ojca. Dyr. Bestrzyński polecił wypłacić zaliczkę Szczerbie w tym przeświadczeniu, że pieniądze te będą wydane

na urządzenie pogrzebu.

Tymczasem okazało się, że Szczerba zmyślił sobie śmierć ojca i więcej do pracy nie wrócił.

Na przewodzie sądowym oskarżony przyznał się do winy, przy czym wyjaśnił, że czynu tego dopuścił się dlatego, iż

wyzyskiwano go w fabryce.

W wyniku rozprawy Szczerba został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

URODZINY

Dziś moje urodziny — westchnął pan Krancenblum, bębniąc palcami po stole. — Moje pięćdziesiąte piąte urodziny.

A moje — odparł pan Henoch Kropiński — będą jeszcze nieprędko. To będzie dwudziesta rocznica moich urodzin.

— Która? — spytał pan Krancenblum, sądząc, że się przesłyszał.

Dwudziesta.

— Czyś ty zwariował?

— Nie. Dlaczego miałem zwariować?

— No, bo jak ty możesz obchodzić dwudziestą rocznicę urodzin? Przecież ty jesteś stary byk. Może chciałeś powiedzieć sześćdziesiątą rocznicę?

— Nie. Dwudziestą.

Jak babcię kocham ,on zwariował. Co ty wygadujesz Spójrz no w lustro. Henoch. Widzisz ten łysy łeb?

— Widzę.

— To twój łeb. A ten brzuch czy widzisz? On też jest twój. A teraz powiedz, którą rocznicę urodzin będziesz obchodził?

— Dwudziestą.

— No to przecież jesteś naprawdę wariat! Widziałeś kiedyś młodzieniaszka, żeby tak wyglądał, jak ty?

Zastanów się, Henoch. Przecież ja cię znam jakeś czterdzieści lat. A kiedy cię poznałem, to już miałeś ze dwadzieścia. I ty powiadasz, że będziesz miał teraz dwudziesty raz urodziny?

— Tak.

— Heniulek kochany! Tobie coś jest. Wierzaj mi, takie głupstwa ty jeszcze ni gdy nie mówiłeś.

— Ja jestem zdrowy.

— Nie, Heniek. Tobie się zdaje. Ty sześćdziesiątą rocznicę będziesz obchodził. Co ty sobie wyobraziłeś? Ja ci tysiąc złotych dam ,jeżeli mnie udowodnisz, że to będzie dwudziesta rocznica —

Wiele? — ożywił się pan Henoch.

— Tysiąc złotych.

— A na pewno dasz?

— Jak mówię że dam ,to dam.

— No to daj. Bo ja się urodziłem dwudziestego dziewiątego lutego.

Przez długi czas nagabywał pan Henoch przyjaciela o przyrzeczone tysiąc złotych. A gdy zrozumiał wreszcie, że pieniędzy owych nie otrzyma, skierował sprawę do sądu.

Sąd jednak powództwo oddalił.

Z Funduszu Obrony Morskiej w Sosnowcu

SZCZEGÓŁOWE SPRAWOZDANIE ZA CZAS OD MARCA 1934 R. DO 20 WRZEŚNIA 1936 R.

6. ZAKŁADY PREMYSŁOWE.

1. T-wo Przemysłowców Zagł. Dąbr. zł. 50.00
2. Sp. Akc. „Radocha" zł. 300.00.
3. Sp. Akc. Babcock Zieleniewski zł. 250.00
4. Gwarectwa Hr. Renard zł. 150.00.
5. T-wo Kopalń i Zakł. Hutn. Sosnowiec. zł. 150.00.
6. Sp. Akc. Fabryka Lin i Drutu A. Deichsel zł. 120.00.
7. Biuro Budowlane inż. W. Malinowski zł. 110.00.
8. Sp. Akc. Handke — Modrzejów zł. 100.00.
9. Sp. Akc. Elektrownia Zagłębia zł. 100.00.
10. T-wo Sosn. Fabr. Rur i Żelaza (Huldczyński) zł. 100.00
11. C. G. Schon zł. 100.00
12. Fabryka Papieru Lamprecht zł. 25.00.

Razem zł. 1.555.00.

7. SAMORZĄDY:

1. Izba Przemysłowo-Handlowa zł. 150.00.
2. Gmina Wyznaniowa Żydowska, mąż zaufania p. Tenzer zł. 196.30.

Razem zł. 346.30.

8. NAUCZYCIELE I MŁODZIEŻ SZKOLNA.

1. Szkoły Powszechne, mąż zaufania p. St. Luchowiec, w roku 1935 zł. 421.80 w roku 1936, nr. 1 — 15 zł. ,nr. 4 — 11 zł., nr 6 — 10 zł., nr. 7 — 40 zł., nr. 9 15 zł. nr. 13—10 zł., nr. 14—5 zł., nr. 15—5 zł., nr. 19—30 zł, nr. 21—10 zł. Razem 170.00 Ledwos w roku 1935 zł. 154.30
2. Szkoły średnie mąż zaufania p. A. w roku 1936: gimn. E. Plater 66 zł., gimn. St. Staszica 43 zł., gimn. B. Prusa 41 zł., gimn. H. Rzadkiewiczowej 69.10 gimn. Koed. zyd. 10 zł., gimn. St. Wyspiańskiego 17 zł., Szkoły Handl. Król. Jadwigi 7.25 zł. razem 253.35.
3. Grono nauczycielskie gimn. E. Plater zł. 21.00.
4. Grono nauczycielskie gimn. St. Staszica zł. 41.00.

Razem zł. 1.061.,45.

9. WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI.

1. Zjedn. Stow. Właśc. Nieruchomości Chrześc. zł. 60.00.
2. Związek Właśc. domów i placów, mąż zaufania p. A. Berliwer zł. 32.35,
3. Administracja Bloków Zw. Ubezp. od Wypad., mąż zaufania p. A. Zygmunt zł. 98.50.

Razem zł. 190.85.

d. c. n.

Sygnatura I Km. 1546/36 i 1325/36.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru I-go Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu ,ul. Sienkiewicza Nr. 8 m. 16 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 października 1936 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu, ul. Kowalska nr. 6 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z umywalki, szafy, dwuch kwietników zegara, kredensu, szafy, żyrandola, stołu, kanapy ,lustra dywanu, oszacowanych na łączną sumę zł. 615. Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

że dnia 3 listopada 1936 r. o godz. 11 m. 30 w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego nr 21 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z radia [illegible] lampowego firmy „Elektrit" Nr. 2367 2 ch krzeseł, 2 fotelików, żyrandola i biblioteki oszacowanych na łączną sumę zł 660. Sygnatura I Km. 1531/36.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK

Dnia 20 października 1936 r.

Na boiskach i bieżniach

Noji kandydatem do nagrody lekkoatletycznej

Na najbliższym posiedzeniu Związku lekkoatletycznego nastąpi nadanie nagrody PZLA. za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku 1936. Nagrodę tę zdobyli w latach poprzednich Kusociński 1932, Walasiewiczówna 1933, Wajsówna 1934 i Kucharski 1935.

Obecnie największe szanse posiada zdaje się Noji za zycięstwo nad mistrzem olimpijskich Isc-Hollo.

• • •

W związku z brakiem oficjalnej punktacji w tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski PZLA. zamierza w drodze rekompensaty nagrodzić klub. który w roku bieżącym mimo braku oficjalnej punktacji, miał najwięcej punktów, specjalną nagrodą. Tym klubem jest Warszawanka, która nadto ,jako jedyny z klubów polskich obesłała wszystkie konkurencje o mistrzostwo Polski.

• • •

Terminarz lekkoatletycznych mistrzostw Polski na przyszły rok ustalony zostanie przez PZLA. niebawem. Mistrzostwa główne męskie przypadają Śląskowi, kobiece okręgowi pomorskiemu, pięciobój kobiecy i sztafety okręgowi lubelskiemu, Maraton dziesięciobój i dwie sztafety okręgowi łódzkiemu, chód, bieg z przeszkodami i dwie sztafety okręgowi białostockiemu, męski bieg naprzełaj okręgowi lwowskiemu, a kobiecy bieg naprzełaj okręgowi krakowskiemu.

Przydział mistrzostw dla okręgów uchwalony został przed dwoma laty na walnym zebraniu PZLA. Mistrzostwa zimowe odbędą się przypuszczalnie w Przemyślu, jak w latach poprzednich.

—oOo—

Zmiana w mistrzostwach
LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI

Na posiedzeniu zarząd PZLA. uchwalił nowy regulamin mistrzostw Polski. Ufundowane zostały nagrody wędrowne na mistrzostwa Polski: męskie — pn. „Tarcza olimpijska" i kobiece — „Dysk olimpijski". Obie nagrody trwać będą 4 lata t. zn. do igrzysk olimpijskich w Tokio. Następnie postanowiono, że 6 pierwszych klubów w punktacji mistrzostw Polski otrzyma nagrody specjalne, a mianowicie: — w mistrzostwach męskich małe tarcze olimpijskiej, a w kobiecych — dyski olimpijskie.

Z programu kobiecych mistrzostw Polski skreślono trójbój i skok w dal z miejsca, a wprowadzono dwie nowe sztafety: pierwsza 200 — 100 — 80 — 60 mtr., a druga: 100 — 100 — 200 — 800 mtr.

Z programu mistrzostw męskich Polski skreślono pięciobój, a wprowadzono 4 nowe sztafety: 3 × 1000 mtr. 4 ×200 m., szwedzka i olimpijska.

× **MARS (Łagisza) NA CZELE C-KLASY ZAGŁĘBIA.** Wyznaczony mecz o mistwo klasy C pomiędzy ŁKS. Mars a D. K. S. Dobieszowice nie odbył się z powodu niestawienia się drużyny DKS., a tym samym ŁKS. Mars uzyskał walkower 3.0 i 2 punkty. Obecnie ŁKS. Mars w swojej grupie, po pokonaniu KS. Strzelec Łagisza i KS. Jedność Grodziec 6:0, uplasował się zdecydowanie na pierwszym miejscu, mając 10 punktów na 5 gier, stosunek bramek 18:1.

× **ILE KOSZTUJĄ MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU.** W dniach od 17 do 27 lutego 1937 r. odbędą się w Anglii na stadionach Wembley i Harringay mistrzostwa hokejowe świata. Organizatorka tej imprezy — Angielska Federacja Hokejowa wydaje na organizację mistrzstw przeszło 200 tys. zł. Przypuszczalnie jednak dochód pokryje z nadwyżką wszelkie wydatki.

Dotychczas do udziału w zawodach zgłosiło się 16 państw.

Makkabi (Częstochowa)
PROWADZI W MISTRZOSTWACH B. KLASY ŚL. OZB.

Po ostatnich zawodach tabela mistrzostw drużynowych B klasy śląskiego OZB. przedstawia się następująco:

1) Makkabi Częstochowa 1 mecz 2 pkt. 12:0 zwyc.
2) Makkabi Sosnowiec 1 mecz, 2 pkt. 18:6 zwyc.
3) Strzelec Szopienice 2 mecze 2 pkt. 17:15 zwyc.
4) Policyjny Sosnowiec 3 mecze 2 pkt 14:30 zwyc.
5) Strzelec Katowice 1 mecz 2 pkt. 7:9 zwyc.

W rozgrywkach mistrzowskich B klasy nie brały jeszcze udziału kluby: Bryga da Częstochowa i rezerwa Policyjnego z Katowic.

Sensacyjny mecz bokserski
ODBYĆ SIĘ MA W KATOWICACH.

Sekcja bokserska Policyjnego KS. z Katowic ,przygotowującą się bardzo starannie do najbliższego sezonu bokserskiego, zapowiada na pierwsze dni grudnia br. sensacyjny mecz, który będzie jednym z największych wydarzeń tego rodzaju w sporcie śląskim.

Mianowicie Policyjny KS. zakontraktował spotkanie z reprezentacją Stuttgartu, który — obok Bawarii — jest najsilniejszym ośrodkiem pięsciarstwa niemieckiego. — Stuttgart przyśle swych najlepszych zawodników we wszystkich wagach. Data rozegrania tego sensacyjnego meczu została ustalona na dzień 9 grudnia br. Miejscem spotkania będzie prawdopodobnie Sala Powstańców w Katowicach.

× **KUCHARSKI ZAPROSZONY DO AMERYKI.** Jak donoszą z Ameryki, amerykańska Unia lekkoatletyczna postanowiła zaprosić na kilka imprez lekkoatletycznych w halach amerykańskich w lutym roku przyszłego pięciu biegaczy europejskich, a mianowicie Szabo (Węgry), Schauburga (Niemcy) Ny (Szwecja), Hoeckerta (Finlandia), oraz Kucharskiego.

Do Pol. Zw. Lekkoatletycznego zaproszenie takie na razie jeszcze nie nadeszło.

Związek węgierski zaproszenie to już otrzymał i zgodził się już na wyjazd swego zawodnika Szabo do Ameryki.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.